

Birkhead T., 2012. **Sekrety ptaków. Fascynujący świat ptasich zmysłów.** Galaktyka, Łódź.



Zainteresowanie człowieka przyrodą od zawsze było niesamowicie duże. Wzbudzała ona bowiem, i mimo postępu wiedzy wzbudza nadal, szerokie spektrum emocji, często sprzecznych. Nie tylko w czasach dawnych, lecz i dziś w postrzeganiu wielu elementów przyrody zwykł dominować antropomorfizm. Taki pogląd stanowi podstawę przede wszystkim w odniesieniu do zwierząt. Nie chodzi tu bynajmniej o środek artystyczny dający możliwość wyrazu ogromu uwielbienia czy pokory wobec natury, co o niemożność poznania sposobu percepcji świata przez zwierzęta, która to niewiedza zwykle wzmaga u człowieka tendencję do przypisywania im ludzkich odczuć, uczuć i emocji. Chęć dowiedzenia się jak to jest być innym zwierzęciem stanowiła przedmiot wielu filozoficznych rozważań, a ich główny wniosek był taki, iż jest to po prostu nieosiągalne. To jak widzi i czuje świat inny organizm jest zbiorem wrażeń i doświadczeń tak subiektywnych, że są one niewyobrażalne dla kogokolwiek innego.

Polski przekład najnowszej książki Tima Birkhaeda zatytułowany „Sekrety ptaków. Fascynujący świat ptasich zmysłów.” (org. *Bird sense: What Is Like To Be a Bird?*) jest niezwykle ciekawą pozycją poruszającą tematykę ludzkiego rozumienia przyrody. Autor, brytyjski naukowiec, zoolog i ekolog behawioralny pracujący na uniwersytecie w Sheffield, jawi się w niej przede wszystkim jako pasjonat, który z delikatnością i skrupulatnością doświadczanego obserwatora przyrody snuje opowieść o ptasich zmysłach. Ta książka jest więc przede wszystkim opowieścią

człowieka łączącego w sobie gorliwość zarówno przyrodnika, jak i naukowca. Przedstawia osobiste przeżycia i doświadczenia związane z ptakami, momentami opisywane wręcz poetycko, ale także liczne fakty naukowe, które omówione są w jasny i prosty sposób. Dodatkowo prezentowana wiedza naukowa niemal za każdym razem ujęta została w kontekście ewolucji, która w uznaniu autora stanowi jedyne możliwe tło dla przedstawiania i pełniejszego rozumienia zagadnień przyrodniczych.

Punkt wyjściowy dla rozważań autora stanowi pytanie: „jak to jest być ptakiem?”. Pytania tego zabrakło w tłumaczeniu tytułu wydania polskiego, w mojej ocenie dość niefortunnie. W treści książki nie doszukamy się jednak odpowiedzi na nie – w zamian za to natkniemy się na szereg pytań postawionych w zgoła odmienny sposób. Ze względu na ogromne zróżnicowanie ptaków tak postawione pytanie jest zbyt dużym uogólnieniem. Aby spróbować zrozumieć jak ptaki odbierają świat należy pytać o szczegóły – stąd taka ich ilość w tej książce, a co za tym idzie mnogość ciekawych przykładów przytoczonych przez autora w ramach odpowiedzi. Poznanie budowy i działania układu sensorycznego ptaków jest niezwykle istotne, ponieważ w połączeniu z innymi obszarami wiedzy owocuje odkrywaniem nowych faktów dotyczących różnych dziedzin ich życia. Stąd autor dokonuje rewizji dotychczasowej wiedzy i konfrontuje ją z nowymi faktami prezentując spostrzeżenia, które niejednokrotnie mogą być zaskakujące dla czytelnika. Treść jest pełna fascynującej wiedzy o życiu ptaków, która bardzo często okazuje się zupełnie inna niż ta funkcjonująca w powszechnym przekonaniu.

Książka podzielona jest na siedem rozdziałów dotyczących poszczególnych dróg percypowania świata przez ptaki, które obejmują: wzrok, słuch, dotyk, smak, węch, zmysł magnetyczny oraz uczucia i emocje. Każdy z nich opatrzony jest na wstępie ilustracją wykonaną przez artystkę specjalizującą się w rysowaniu ptasich szkieletów, Katrinę van Grouw. Rozdziały zostały podzielone na części, w których oddzielnie ujęto poszczególne aspekty danego zagadnienia, przez co tekst jest wyjątkowo przejrzysty. Język jakim posługuje się autor jest odpowiedni zarówno dla specjalistów, jak i dla osób nie zajmujących się na co dzień nauką. Sposób wypowiedzi jest swobodny i często przyjmuje ona ton nieco żartobliwy, co sprawia, że książkę czyta się niezmiernie lekko.

Polskie wydanie dostępne jest tylko w oprawie miękkiej, co można uznać za pewne niedociągnięcie ze strony wydawcy. Jednak ogólne walory estetyczne, czyli wzór okładki oraz rozmieszczenie tekstu, wpływają niewątpliwie na pozytywny odbiór wizualny

książki. Pozorną wadą, przynajmniej na początku lektury, może wydać się uboga liczba rycin. Ze względu na tematykę moglibyśmy spodziewać się obszernego materiału ilustracyjnego. Jednakże po przeczytaniu całości okazuje się, że niewielka liczba rycin wydaje się być zabiegiem celowym. Dodaje on książce uroku i sprawia, że jej odbiór staje się bardziej intymny – autor przekazuje czytelnikowi wiele tajemnic z życia ptaków pochodzących zarówno ze świata nauki, jak i z jego prywatnego życia, które przeżył razem z nimi.

Jest to bardzo ciekawa pozycja, która z pewnością wpisze się w gusta przyrodników i osób zainteresowanych przyrodą. Ze względu na bardzo wdzięczny język pozbawiony nadmiaru specjalistycznych pojęć oraz niebywałe poczucie humoru autora z pewnością stanie się ona wciągającą i przyjemną lekturą nie tylko dla ornitologów.

*Justyna Beata Chachulska*

Łuczaj Ł.: **Dzika kuchnia**. Warszawa: Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, 2013. Ss. 319. ISBN 978-83-10-12378-7. Cena 64,90.



„Dziki jest zły” takimi słowami Łukasz Łuczaj rozpoczyna swoją najnowszą książkę. Autor słowa te cytuje za przypadkowo napotkaną przez siebie kobietą, jako reprezentatywne i zgodne z myśleniem przeciętnego współczesnego człowieka. Dziki kojarzy się z czymś nieprzewidywalnym, nieokreślonym, niebezpiecznym, do czego nie ma się zaufania. Jednak przemierzając kolejne strony tej oryginalnej książki kucharskiej, odczuwamy jakby autor chciał nas od tego myślenia odwieść, udowodnić nam, że jest wręcz odwrotnie.

Kiedy wertujemy strony „Dzikiem kuchni”, coraz większy apetyt wzbudza w nas widok barwnych i kuszących potraw. Zaskakuje fakt, że dania te nie są przyrządzone z rumianych pomidorków, błyszczących nasionek granatu czy wykwintnego awokado. Z niedowierzaniem oglądamy zdjęcie rośliny obok, widocznej w całej okazałości i czytamy nazwę po

raz trzeci. Babka? Perz? Te pospolite i bezużyteczne chwasty, które z pasją wyrwaliśmy wyrzucając na śmietnik, w najlepszym wypadku na kompost, bo psuły wygląd naszego dopieszczanego ogródka, rosły w nim uparcie i złośliwie. W opisach ponad siedemdziesięciu gatunków roślin dziko rosnących, między innymi brzozy, koniczyny, mięty czy tataraku, autor dzieli się z nami przepisami kulinarnymi sporządzonymi nie tylko przez siebie i naszych pradziadów, ale także wielowiekowe tradycje kuchni dalekiego wschodu. Przypomina zapomniane potrawy takie jak „warmuz” z ostrożeńca, pierwotny barszcz sporządzany z barszczu właśnie, czy przytacza przepis na japońskie ciasteczka z bylicą piołunem. Co więcej, zamieszczone zostały również regionalne nazwy niektórych roślin. Dla przykładu w opisie czyścica błotnego wspomniano takie określenia tego gatunku jak: „kucmerka”, „dzika marchew”, a nawet „łysa jąd-wiga”! Autor zawarł także ostrzeżenia o możliwości ewentualnej pomyłki z rośliną podobną, aczkolwiek niejadalną, jaka może się przytrafić każdemu mniej doświadczonemu botanikowi. Podkreślone zostały także właściwości lecznicze (co ciekawe każda z tych roślin je posiada) oraz inne tradycyjne użytkowania z terenów Polski, jak i obcych krajów. Wszystko to rozplanowano w bardzo przystępnej, przejrzystej i miłej dla oka formie. Rośliny opatrzone wyraźnymi fotografiami, zwracającymi uwagę na cechy szczególne gatunku, pomocne w rozpoznaniu go w naturze. Zamieszczono także botaniczne ryciny. Dodatkowo autor poprzeplatał charakterystyki krótkimi felietonami, pochodzącymi z jego wcześniejszej pozycji książkowej „W dziką stronę”, zawierającymi jego przemyślenia na temat odżywiania, stylu życia, miejsca współczesnego człowieka w świecie i jego stosunku do natury. W jednym z ostatnich felietonów „Grzybiarze”, trochę z „przymrużeniem oka”, a trochę na serio, autor daje nam, Polakom silny argument, że aż tak daleko od natury nie odeszliśmy. Blisko niej trzymaj nas coś, co nas wyróżnia spośród innych narodów. Jest to zamięłowanie do grzybobrania. Rozrywki